

Nowy przywódca północnokaukaskich bojowników

Maciej Falkowski

18 marca w Internecie ukazało się oświadczenie Ali Abu-Muhammada (prawdziwe nazwisko Aliaschab Kebekow) – sędziego szariackiego Emiratu Kaukaskiego (wirtualne państwo islamskie grupujące północnokaukaskich bojowników) – potwierdzające krążące od kilku miesięcy pogłoski o śmierci dotychczasowego przywódcy podziemia Dokku Umarowa. Okoliczności śmierci przywódcy bojowników nie zostały ujawnione. Kebekow oświadczył, że został wybrany na przywódcę Emiratu. W przemówieniu zapowiedział kontynuację dżihadu i wezwał wszystkich północnokaukaskich muzułmanów do włączenia się do walki. Nie zagroził natomiast przeprowadzaniem zamachów terrorystycznych.

Nowy przywódca bojowników (ur. 1972) pochodzi z Dagestanu, jest narodowości awarskiej (Awarowie są największą dagestańską grupą etniczną). Do dżihadu przyłączył się prawdopodobnie w 2009 roku, uczestniczył w walkach wyłącznie na terytorium Dagestanu. Już w 2010 roku mianowany został przez Umarowa szariackim sędzią Emiratu. Zna język arabski, słabo mówi po rosyjsku. Według niepotwierdzonych danych przed przyłączeniem się do bojowników Kebekow przebywał na studiach w Syrii. Sądząc z informacji o jego udziale w handlu nielegalnym alkoholem w latach dziewięćdziesiątych (za co został skazany na karę grzywny) jest – podobnie jak większość północnokaukaskich dżihadystów – neofitą.

Komentarz

- Objęcie przywództwa przez Kebekowa – pierwszego nie-Czeczena stojącego na czele kaukaskich bojowników – jest zwieńczeniem obserwowanego od kilku lat procesu przesuwania się ciężaru walk na Kaukazie z Czeczenii do Dagestanu. Jest to z jednej strony efekt polityki czeczenizacji (stabilizacja sytuacji w Czeczenii, rozbięcie oddziałów czeczeńskich) oraz masowego wyjazdu czeczeńskich bojowników do Syrii, z drugiej – dynamicznego rozwoju radykalnego islamu w Dagestanie. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie Dagestan pozostanie centrum dżihadu na Kaukazie Północnym, natomiast rola podziemia w pozostałych republikach będzie mniejsza.
- O ile w Dagestanie Kebekow może liczyć na bezapelacyjne poparcie, o tyle w innych republikach stoi ono pod znakiem zapytania. Świadczyć o tym może długi okres braku przywództwa po śmierci Umarowa (pierwsze pogłoski pojawiły się pod koniec 2013 roku) wynikający prawdopodobnie ze sporów o przywództwo (jeszcze za życia Umarowa na jego następcę typowany był Czeczen – ostatni liczący się weteran wojen czeczeńskich – Asłambek Wadałow). Kebekow może mieć także problemy z nawiązaniem kontaktów z

islamską międzynarodówką terrorystyczną, zabezpieczanych dotąd przez czeczeńską emigrację na Bliskim Wschodzie i w Turcji. Skutkiem przejęcia przez niego władzy może być więc fragmentaryzacja Emiratu oraz jeszcze większa homogenizacja dagestańskiego podziemia.

- Nowy emir będzie zapewne chciał udowodnić, że śmierć Umarowa nie osłabiła podziemia, w najbliższym czasie można więc spodziewać się aktywizacji dżihadystów. Mało prawdopodobne jednak, aby aktywność ta wykroczyła poza sporadyczne akcje zbrojne (ataki na posterunki policji, sklepy monopolowe, zamachy na funkcjonariuszy itd.), podziemie boryka się bowiem z poważnym niedoborem rekrutów (skuteczne akcje antyterrorystyczne, wyjazdy na dżihad do Syrii). Nie wyklucza to jednak zagrożenia zamachami terrorystycznymi, co udowodniły zeszłoroczne zamachy w Wołgogradzie (zorganizowane przez lokalną grupę zbrojną z Dagestanu).